

Białorusini niejednoznacznie o rosyjskiej agresji na Ukrainę

Kamil Kłysiński

Niezależne badania opinii publicznej – przeprowadzone już kilkakrotnie po agresji Rosji na Ukrainę przez Pracownię Analityczną Andreja Wardamackiego (telefonicznie) oraz brytyjski think tank Chatham House (internetowo) – wykazały stały negatywny stosunek znacznej większości Białorusinów do ewentualnego udziału ich armii w działaniach wojennych. W ankietach obu ośrodków z maja i czerwca za wysłaniem białoruskich jednostek na front opowiedziało się od 5 do 8% respondentów, co oznacza spadek o kilka punktów procentowych w stosunku do poprzednich sondaży. Pogląd społeczeństwa na samą wojnę nie jest już natomiast tak jednoznaczny, choć zwolennicy narracji Kremla wciąż należą do mniejszości. Poparcie dla działań armii rosyjskiej na Ukrainie wyraża od 33 do 39% pytanym, zaś 43–51% ocenia agresję krytycznie. Jednocześnie w badaniu Wardamackiego 41% respondentów z aprobatą odniosło się do obecności wojsk rosyjskich na białoruskim terytorium. Z kolei w sondażu Chatham House pozytywnie na temat ewentualnego zainstalowania rosyjskich baz wojskowych na Białorusi wypowiedziało się 24% badanych.

W obu sondażach odnotowano niewielki wzrost sceptycyzmu wobec Rosji. Od 48 do 52% pytanym opowiada się za neutralnym, pozablokowym statusem Białorusi, a 27–42% akceptuje przynależność kraju do kontrolowanej przez Moskwę Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ). Idea ubiegania się o członkostwo w NATO tradycyjnie nie zyskuje natomiast poparcia większego niż kilka procent.

Komentarz

- Negatywny stosunek zdecydowanej większości Białorusinów do zaangażowania własnych sił zbrojnych w działania wojenne na Ukrainie wyraża tradycyjny dla białoruskiej mentalności lęk przed wojną. Obywatele niewielkiego, doświadczonego przez wiele konfliktów zbrojnych i położonego pomiędzy Rosją i Zachodem państwa są w większości nastawieni na przetrwanie. Stąd też bezpieczeństwo i stabilność w ich hierarchii wartości to absolutne priorytety. Głęboko zakorzoną w społeczeństwie postawę pacyfistyczną dodatkowo wzmacnia – wciąż dla wielu obywateli wiarygodna – propaganda reżimu w Mińsku, kreująca wizerunek pokojowej Białorusi, ukierunkowanej na stabilizację, a nie eskalację napięć w regionie Europy Wschodniej. Alaksandr Łukaszenka, obiecujący, że armia białoruska nie zostanie wysłana na Ukrainę, wpisuje się w nastroje większości obawiającego się wojny społeczeństwa i w ten sposób uwiarygadnia się w oczach obywateli. Wydaje się, że pozwala mu to na częściowe utrzymanie elektoratu, szacowanego jeszcze w ubiegłorocznych badaniach na ponad 30%, zaś białoruską opozycję stawia przed koniecznością zdefiniowania wyrazistszego stanowiska wobec Rosji oraz w odniesieniu do trwającej wojny.

- O ile bezpośrednio włączenie armii białoruskiej do walk na Ukrainie postrzegane jest negatywnie, jako zagrożenie dla życia żołnierzy i pośrednio również dla bytu ich rodzin, o tyle w kwestii stosunku do wojny Białorusini są mocno podzieleni. Wyrażane przez ponad jedną trzecią obywateli poparcie dla rosyjskiej agresji jest nie tylko efektem tradycyjnie pozytywnej na Białorusi percepcji „bratniej” i bliskiej kulturowo Rosji, lecz także rezultatem skutecznego oddziaływania rosyjskich i białoruskich mediów reżimowych. W szczególności rosyjska telewizja jest nadal traktowana przez znaczną część mieszkańców Białorusi jako źródło wiarygodnej informacji o świecie i atrakcyjnej rozrywki, zaś narracja mediów państwowych w ostatnich miesiącach w dużej mierze powiela punkt widzenia Kremla. W związku z tym odbiorcy, którzy nie są zainteresowani przekazem niezależnych mediów, otrzymują pozytywny obraz działań rosyjskich wojsk na Ukrainie i dociera do nich wyłącznie negatywna ocena strony ukraińskiej.
- Stosunkowo wysokie poparcie dla narracji Moskwy wynika również z niskiego poziomu wiedzy na temat Ukrainy i Ukraińców wśród większości Białorusinów. Od zarania niepodległości ich państwa tematyka ukraińska nie była popularna w mediach, a podobny brak zainteresowania wykazywali też Ukraińcy. Sporadyczne były także kontakty przedstawicieli elit obu krajów (zarówno politycznych, jak i intelektualnych), a wątek Ukrainy pojawiał się głównie w propagandowym przekazie reżimu prezentującym kolejne rewolucje w tym kraju, jego burzliwe procesy polityczne, a obecnie również wojnę jako negatywny przykład degradacji państwa poradzieckiego, skrajnie odmienny od wzoru wewnętrznie stabilnej Białorusi.
- Odnotowany w ostatnich badaniach nieznaczny spadek odsetka prorosyjsko nastawionych respondentów może wskazywać na wyczerpujący się potencjał dalszego poszerzania zasięgu oddziaływania rosyjskich i białoruskich mediów państwowych. Badania Chatham House pokazały wzrost liczebności grupy respondentów przekonanych o bezcelowości kontynuowania wojny (z 33% w kwietniu do 40% w czerwcu), co może wskazywać na narastające zmęczenie Białorusinów przeciągającym się konfliktem, który również rzutuje (przede wszystkim gospodarczo, ze względu na zachodnie sankcje) na sytuację w kraju. Jednocześnie spadek poparcia dla członkostwa w OUBZ i nasilenie się tradycyjnie utrwalonej w społeczeństwie białoruskim tendencji do neutralności można interpretować jako przejaw umiarkowanego sceptycyzmu wobec samej Rosji.